

Kontrolują i doradzają. Najwyższa Izba Kontroli ma 100 lat

Najwyższa Izba Kontroli ma 100 lat. Na Opolszczyźnie pierwsze kontrole przeprowadzono 70 lat temu.

- W opolskim oddziale pracuje około 30 osób. Naszą rolą jest nie tylko kontrolowanie, ale także doradzanie. Bardzo rzetelnie opisujemy. To są 200-stronicowe, 100-stronicowe raporty, a potem okazuje się, że jakby nic z tego. Dobrze, że nic z tego, bo jesteśmy niezależni, ale nie egzekwujemy. My piszemy do pana prokuratora albo o dyscyplinę - powiedziała w rozmowie "W cztery oczy" Iwona Zyman, dyrektor opolskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli.

- To jest instytucja, która ma swój roczny plan, ale reagujemy także na sygnały od obywateli. Mamy te kontrole, szeroko rozumiane, planowe i takie ad hoc, doraźne. To są sygnały i od polityków, i takie, które nam wychodzą z poprzednich kontroli, tych nudnych, budżetowych, i także sygnały od obywateli, od społeczeństwa - mówi Zyman.

Izbę powołał w lutym 1919 roku naczelnik państwa Józef Piłsudski, kilka miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

- To pokazuje, jak bardzo wtedy były przemyślane działania państwa, bo już wtedy, od samego początku wiedziano, że to czego potrzebuje państwo to jest zewnętrzny audytor. Organ, który popatrzy na to, co się dzieje i ewentualnie wskaże błędy. To rzeczy, które we współczesnym biznesie się pojawiały dopiero po II wojnie światowej, bo dopiero wtedy się zaczęły pojawiać takie komórki organizacyjne albo zewnętrzni audytorzy, których zadaniem jest "zagwizdać", jak coś się źle dzieje - powiedział w "Poglądach i osądach" profesor Piotr Stec, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

- To był pomysł dość nowatorski jak na ówczesne czasy, ponieważ to był naprawdę organ kontroli, który patrzył z zewnątrz i miał być wsparciem dla organów państwa - dodał profesor Stec.

Dzisiejsze obchody 100-lecia NIK odbędą się w Opolu z udziałem prezesa Krzysztofa Kwiatkowskiego.